

Manteuffel, Tadeusz

Rola cystersów w Polsce wieku XII

Przegląd Historyczny 41, 180-202

1950

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

TADEUSZ MANTEUFFEL

ROLA CYSTERSÓW W POLSCE WIEKU XII*

Historiografia nasza zdaje się nie doceniać tych zmian ideologicznych, jakie zaszły w kościele łacińskim w drugiej połowie XI w. i doprowadziły do wytworzenia się nowej koncepcji stosunku władzy świeckiej i duchownej oraz suwerennego państwa kościelnego. Poglądy te przenikały z Rzymu do coraz odleglejszych zakątków Europy, a propagatorami ich było przede wszystkim duchowieństwo zakonne należące do zgromadzeń objętych ruchem reformy kościelnej. W odróżnieniu od dawniej działających zakonów posiadały one daleko posuniętą centralizację władz, dzięki też temu mogły stać się wyrazicielami planowej akcji, reprezentującej rację stanu i interesy kościoła. Nie pokrywały się one zawsze z interesami krajów, które były terenem działalności owych zgromadzeń. Często pozostawały z nimi w rażącej nawet sprzeczności.

Chcąc się zapoznać z przejawami tej polityki w działalności poszczególnych zakonów na terenie Polski, nie można poprzestać na dotąd uprawianych monografiach klasztornych, ale należy objąć całość kształtu działalności danego zakonu w pewnym okresie czasu. Trzeba też wyzbyć się złudzeń, jakoby inicjatywa i kierownictwo tej akcji spoczywało w rękach świeckich i było związane wyłącznie z interesami polskimi.

I.

Jedną z ciekawszych form życia zakonnego w kościele łacińskim stanowili bezsprzecznie cystersi. Powstanie swe zawdzięczali grupie zwolenników ostrej reguły benedyktyńskiej, którzy pod wodzą opata Roberta opuścili w roku 1098 macierzysty klasztor w Molesme i na obranym przez siebie pustkowiu, w pobliżu Cîteaux, pragnęli wprowadzić w życie zalecenia św. Benedykta w sposób jak najbardziej rygorystyczny. Grupa ta, wysuwająca jako swój główny cel życie kontemplacyjne, nie odbiegłaby zapewne pod względem

* Artykuł referowany na zebraniu naukowym Instytutu Historycznego U. W. 10 stycznia 1950.

swego charakteru od innych rozpowszechnionych podówczas we Francji zgromadzeń typu ascetycznego (jak np. kartuzi), gdyby nie osobisty wpływ św. Bernarda¹.

Jego przystąpienie do słabego liczebnie konwentu w Cîteaux (1112) nie tylko uchroniło młode zgromadzenie przed wymarciem, ale zapewniło mu również niebywałą wprost siłę ekspansji. W ten sposób w roku 1113 powstał drugi dom cysterski w La Ferté, za którym poszły niebawem trzy następne — w Pontigny (1114), Clairvaux i Morymundzie (1115). Te cztery filie wraz z domem macierzystym w Cîteaux stworzyły trzon przyszłej organizacji cysterskiej, zachowując w niej dla siebie przodującą rolę².

Pierwszym opatem Clairvaux został św. Bernard i odtąd rośnie jego znaczenie w zgromadzeniu cysterskim³. Jego to wpływ i autoritet przesądził, zdaje się, o tym, że poszczególne filie zakonne zachowały ze swoim pradomem macierzystym w Cîteaux ścisły związek, który został ujęty w formę kongregacji rządzonej jednakże nie przez jednego opata Cîteaux, lecz przez wszystkich przełożonych domów cysterskich zebranych w tzw. kapitule generalnej. W zgromadzeniu tym rola przodująca przypadła wspomnianym wyżej czterem pierwszym filiom Cîteaux, które na skutek tego nadawały w istocie rzeczy ton polityce całego zakonu. Podstawą prawną nowej organizacji zakonnej stała się „Carta caritatis“, znana nam w swej redakcji z roku 1119. Wymagała ona rzecz prosta stałych uzupełnień, które powstawały bądź w drodze kształtującego się zwolna zakonnego prawa zwyczajowego, bądź też w formie uchwał podejmowanych przez kapitułę generalną. Poważna część tych ostatnich dochowała się do naszych czasów w protokołach kapituły generalnej. Trzeba wszelako pamiętać, że zachowane ich teksty nie stanowią bynajmniej kompletu⁴ i nie mogą być wobec tego uważane za pełne odbicie ustawodawczej działalności kapituły generalnej. Z uchwał powyższych na specjalne wyróżnienie zasługują powzięte w roku 1134. Ustalały one 1) że o założeniu nowej filii zakonnej decyduje kapituła generalna⁵, 2) że filie takie mają powstawać nie

¹ Aubert Marcel: *L'architecture cistercienne en France*. Paris 1947, I, s. 12, 16, 26.

² Mahn Jean-Berthold: *L'ordre cistercien et son gouvernement*. Paris 1945, s. 189.

³ Vacandard Abbé: *Vie de Saint Bernard*. Paris 1920, I—II passim.

⁴ *Statuta Capitulum Generalium Ordinis Cisterciensis ab anno 1116 ad annum 1786* ed J. M. Canivez. Louvain 1933, I, s. XV.

⁵ l. c. I, s. XXVI.

w miastach, grodach lub wsiach, lecz zdala od ludzkich osiedli⁶, 3) że nie mogą być one zakładane w bliższej odległości jak 10 mil burgundzkich (51,21 km) od istniejącego już klasztoru⁷, 4) że konwent nowej filii zakonnej powinien się składać przynajmniej z 12 zakonników pod wodzą opata⁸, i wyruszać na miejsce swego przeznaczenia dopiero po wzniesieniu w nowym klasztorze niezbędnych budynków i zaopatrzeniu ich w sprzęt i księgi liturgiczne⁹, 5) że klasztory cysterskie nie powinny posiadać dochodów płynących ze służby duszpasterskiej, dziesięcin, czynszów, świadczeń ludności poddańczej, młynów i piekarni¹⁰, 6) że gospodarka klasztorna winna się odbywać w folwarkach (grangiach), które mają być zakładane w ten sposób, aby odległość między nimi nie była mniejsza od 2 mil burgundzkich (10,25 km)¹¹, 7) że gospodarkę w tych folwarkach powinno się prowadzić siłami konwersów tzn. braci świeckich oraz czeladzi najemnej¹².

Do celów ściśle kontemplacyjnych wysuniętych na czoło przez twórców zakonu cysterskiego dodano niebawem inne. Można domyślać się w tym osobistego wpływu św. Bernarda. Tak więc zostaje wysunięty obowiązek walki ze schizmą i herezją¹³. Stanowisko cystersów zadecydowało w dużej mierze o zwycięstwie papieża Innocentego II nad antypapieżem Anakletem II¹⁴. Za swą gorliwość w obronie papieża Aleksandra III, zwalczanego przez cesarza Fryderyka Rudobrodego, narazili się cni na ostre represje władzy świeckiej, a nawet na wygnanie z Rzeszy w roku 1165 szeregu swoich konwentów¹⁵. Cystersi dali się poznać również jako instrument polityki papieskiej wobec heretyków. Ich bezskuteczna zresztą walka z albigenami zbyt dobrze jest znana¹⁶, aby ją tutaj omawiać.

⁶ I. c. I, s. 13.

⁷ I. c. I., s. 32—33.

⁸ I. c. I, s. 15.

¹⁰ I. c. I, s. 14—15.

⁹ I. c. I, s. 15.

¹¹ I. c. I, s. 20.

¹² I. c. I, s. 14.

¹³ Manrique Angelus: Cisterciensium seu verius ecclesiasticorum annalium... Lugduni 1642—59, I, s. 362.

¹⁴ Schneider Fedor: Mittelalter... Leipzig u. Wien 1929, s. 345.

¹⁵ Winter Franz: Die Cistercienser des nordöstlichen Deutschlands. Gotha 1868, I, s. 64.

¹⁶ Mandonnet Pierre: Saint Dominique. Paris, s. d., II, s. 41.

Uwagę cystersów przykuwała poza tym sprawa walki z niewiernymi, uprawianej jako forma ekspansji feodalnej tego czasu. W tej dziedzinie wykazali oni działalność propagandową w okresie ruchów krucjatowych, a nadto wystąpili jako opiekunowie nowej formy tej ekspansji, jaką się stały zakony rycerskie. Przodujący w Paletsynie zakon templariuszy otrzymał swoją regułę wzorowaną na zasadach cysterskich z rąk Bernarda z Clairvaux, który zapewnił młodej organizacji powodzenie w świecie feodalnym. Warto przy tej sposobności zwrócić uwagę na ważny szczegół występujący w tej regule. Oto bowiem św. Bernard mimo przestrzegania zasad benedyktyńskich zezwalał templariuszom, właśnie ze względu na ich zadania szczególne, na posiadanie w swych majątkach ludności poddańczej¹⁹). Ale nie tylko templariusze wyrastali dzięki poparciu cysterskiemu. Obok nich trzeba wspomnieć o rycerskich zakonach Hiszpanii, które nawet organizacyjnie były związane z czwartą filią Cîteaux — Morymundem. Czołowe wśród nich miejsce zajmowali kalatrawensi²⁰, skupiający zwolna pod swymi skrzydłami rycerzy z Turgel²¹, Alcantara²² i innych. Nie jest przy tym obojętną dla nas wiadomość, że zakony te korzystały z prawa sprawowania władzy publicznej na zdobytych przez siebie ziemiach w Hiszpanii²³. Trudno wreszcie nie dopatrzeć się wpływu cysterskiego na powstanie zakonu kawalerów mieczowych w Inflantach²⁴, a braci dobrzyńskich²⁵ na pograniczu mazowiecko-pruskim.

Nie obcą w końcu była cystersom wbrew zdaniu wielu autorów²⁶ bezpośrednia akcja polityczna o charakterze ekspansji misyjnej²⁷. Podejmowali ją oni zarówno na terenach słabo schryścianizo-

¹⁷ Manrique o. c. I, s. 362.

¹⁸ Henriquez Chrysostomus: Regula, constitutiones et privilegia Ordinis Cisterciensis... Antverpiae 1630 s. 47.

¹⁹ l. c., s. 47.

²⁰ Manrique o. c., II s. 304, Statuta Capitulorum Generalium... I s. 70.

²¹ Statuta Capitulorum Generalium... I uchwała nr 40 z 1190 r.

²² l. c., II uchwała nr 48 z 1251 r.

²³ Manrique o. c. II s. 358.

²⁴ Heinrici Chronicon Livoniae. Ss. rr. germ. in usum scholarum. Hannoverae 1874, s. 14.

²⁵ Winter o. c., III s. 356—357.

²⁶ Np. Niwiński Mieczysław: Opactwo cystersów w Wąchocku. Rozprawy Wydz. Hist.-Fil. P.A.U., Kraków 1930, s. 35.

²⁷ Manrique o. c., IV s. 80.

wanych, jakimi była ówczesna Szwecja²⁸ i Meklemburgia²⁹ jak również na obszarach schizmatyckich i pogańskich, a więc na Rusi i w Prusach. Opinia cystersów w tej dziedzinie była tak utrwalona, że papieżstwo uważało ich do połowy XIII wieku za najzręczniejszych misjonarzy³⁰.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach wpływ tego zakonu w kościele łacińskim był tak wielki, iż moglibyśmy bez przesady nazwać jego przedstawicieli jezuitami średniowiecza.

II.

Św. Bernard, którego energii organizacyjnej zawdzięczał zakon cysterski swój rozkwit, zdobył sobie mocną pozycję również i poza obrębem swego zgromadzenia³¹ w ówczesnej polityce kościelnej. Jego autorytet przeważał w czasie schizmy szalę na stronę Innocentego II. On przesądził o porażce wybitnego filozofa Abelarda. On wreszcie był tym, który przyczynił się wybitnie do potępienia nauki Arnolda z Brescii. W trosce o zdobycie wpływu na politykę kościoła nawoływał on cystersów do sięgania po stanowiska w hierarchii duchownej³². Przez obiór zaś na Stolicę Apostolską swego ucznia, Eugeniusza III (1145), stał się faktycznie dyktatorem kościoła łacińskiego³³.

Pozycja św. Bernarda nie zamykała się w granicach jednego państwa. Był on równie znany we Francji, jak w Niemczech i we Włoszech, a nawet w krajach, w których nigdy nie postąpiła jego noga. Tak miała się rzecz między innym. również i z Polską. Opat z Clairvaux nie dotarł wprawdzie nigdy do naszego kraju, interesował się nim jednak jako bazą ewentualnej akcji misyjnej na obszarze schizmatyckiej Rusi. Świadczy o tym dowodnie pismo wystosowane doń przez biskupa krakowskiego Mateusza i komesa Piotra Własta w odpowiedzi na zapytanie co do możliwości podjęcia tej akcji z terenu polskiego³⁴. Imiona autorów pisma pozwalają na ustalenie jego da-

²⁸ Hallendorff Carl and Schüek Adolf: History of Sweden. Stockholm 1929, s. 33.

²⁹ Manrique o. c., I s. 251.

³⁰ l. c., IV s. 172.

³¹ Lavisse Ernest: Histoire de France. Paris s. d., II, 2, s. 268.

³² l. c., II, 2 s. 270.

³³ l. c., II, 2 s. 277.

³⁴ Pez Bernardus: Codex diplomatico-historico-epistolaris... Augustae Vind. 1729, s. 360—361.

ty, która musiała przypaść na okres między początkiem pontyfikatu Mateusza aślepieniem Piotra tzn. na lata 1143—1145³⁵. Nie jest to zresztą jedyna wzmianka o stosunkach św. Bernarda z Polską. Oto bowiem także i Długosz wspomina w swojej historii, nie wiadomo zresztą na jakiej podstawie, o zamierzonej wyprawie świętego do Polski celem odwiedzenia konwentu jędrzejowskiego³⁶. Zamiar ten nie doszedł do skutku rzekomo na skutek choroby opata klarewaleńskiego, która miała go zmusić do zawrócenia do domu już ze Spiry. Aleksander Semkowicz³⁷ przypomina na marginesie tej wzmianki, że św. Bernard bawił w Spirze w roku 1146. Rzeczywiście z jego itinerarium³⁸ wiemy, iż przebywał w tym mieście od 24 grudnia 1146 roku do 3 stycznia 1147. Było to jednak zakończenie podróży propagandowej po Niemczech w sprawie II krucjaty, trudno więc przypuszczać, aby w takim momencie św. Bernard myślał o podejmowaniu uciążliwej podróży do Polski i to w zgoła innych sprawach. Jeśli więc cała wzmianka Długosza nie jest fantazją, na którą zresztą nie wygląda, podróż ta musiała być planowana kiedy indziej, być może dopiero po roku 1149. Niedocenionym wreszcie dotąd śladem stosunków św. Bernarda z Polską jest wzmianka zawarta w protokole opisującym straty kościoła jędrzejowskiego w pożarze roku 1800³⁹. Dowiadujemy się z niej, że biblioteka klasztorna miała utracić wówczas oryginalny list św. Bernarda, skierowany do tamtejszego konwentu. Trudno na podstawie wspomnianych wyżej okoliczności wyciągać zbyt daleko idące wnioski. Wydaje się jednak, że wystarczają one dla stwierdzenia jakichś kontaktów świętego z Polską. O dużym zresztą zainteresowaniu u nas jego osobą świadczą notatki paru współczesnych roczników polskich o jego zgonie⁴⁰.

Przy gwałtownym wzroście za jego życia liczby domów cysterskich zdziwić nas musi to, że klasztor klarewaleński posiadał stosunkowo drobną ilość filij na wschód od Renu. Podczas gdy Dania i Szwecja stanowiły wyłączną domenę jego ekspansji, w Niemczech (z wy-

³⁵ Kozłowska - Budkowska Zofia: Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej. Kraków 1937, s. 49—50.

³⁶ Joannis Długossii Historiae Polonicae libri XII. Cracoviae 1873, II s. 3.

³⁷ Semkowicz Aleksander: Krytyczny rozbiór dziejów polskich Długosza. Kraków 1887, s. 171.

³⁸ Thiel Josef: Die politische Thätigkeit des Abtes Bernhard von Clairvaux. Königsberg 1885 (teza), s. 37 i nn.

³⁹ Helcel A. Z.: O klasztorze jędrzejowskim... Rocznik T-wa Nauk. Krak. Oddział sztuki i arch., II i odb., Kraków 1852, s. 7.

⁴⁰ MPH II, 775, 875; III, 156, 157, 351.

jątkiem Nadrenii) i Polsce klasztor ten filij nie posiadał⁴¹. Natomiast, rzecz charakterystyczna, do gałęzi klarewaleńskiej zaliczały się wszystkie XII-wieczne klasztory cysterskie na Pomorzu.

Taki stan rzeczy musi wywołać zdumienie, trudno też przypuszczać, aby mógł być jedynie dziełem prostego przypadku. Biorąc pod uwagę popularność opata Clairvaux zarówno w Niemczech jak w Polsce, musimy dojść do przekonania, że opisany wyżej stan rzeczy musiał być rezultatem jakiejś nieznaney nam bliżej umowy czterech pierwszych filij Cîteaux, które zapewne podzieliły pomiędzy siebie teren przyszłej ekspansji. Tak więc podczas gdy Skandynawia stała się sferą wpływów Clairvaux, Niemcy i Polska przypadły Morymundowi. Podział taki tłumaczyłby całkowicie objęcie Pomorza przez gałąź klarewaleńską. Musimy bowiem pamiętać, że od roku 1162 kraj ten został uznany przez Cesarstwo za sferę wpływów króla duńskiego Waldemara I⁴². Za uznaniem Pomorza a nawet i Prus za teren ekspansji Clairvaux przemawiałaby poza tym zagadkowa forma uchwały kapituły generalnej z roku 1213⁴³. Spowodowała ją interwencja papieżstwa, które wystąpiło w obronie misjonarzy cysterskich z Łekna działających na terenie pruskim i spotykających się z szykanami ze strony bratniego klasztoru w Oliwie⁴⁴. Otóż kapituła generalna zakłopotana wyraźnie wysokim wstawieniem zleciła załatwienie sprawy opatowi Morymundowi, zastrzegając się jednak, aby zadośćuczynienie żądaniu papieskiemu nie pociągnęło za sobą naruszenia dyscypliny zakonnej. Uchwała ta jest co najmniej dziwna. Zatargi między poszczególnymi domami cysterskimi nie należały bynajmniej wówczas do rzadkości⁴⁵. Zazwyczaj jednak kapituła generalna, jeśli przed jej forum spór taki wytaczano, poprzestawała na wyznaczeniu arbitrów, pozostawiając im całkowitą swobodę zakończenia sporu. Dlaczego więc w omawianym tu wypadku wystąpiły niespotykane gdzieindziej zastrzeżenia. Wyjaśnienie ks. Umińskiego, który dopatrywał się motywów zatargu w oddziaływaniu na skłócone domy cysterskie rywalizujących ze sobą

⁴¹ J a n a u s c h e k Leopoldus: *Originum Cisterciensium*. Vindobonnae 1877, s. 307 i nn. Dom A l e x i s: *La filiation de Crairvaux et l'influence de saint Bernard au XII siècle*. Saint Bernard et son temps. Dijon 1929, II s. 9—10.

⁴² W e h r m a n n Martin: *Geschichte von Pommern*. Gotha 1904, I s. 81.

⁴³ *Statuta Capitulum Generalium...* II uchwała nr 52 z 1213 r.

⁴⁴ KDW I nr 75.

⁴⁵ Np. *Statuta Capitulum Generalium...* I uchwały nr nr 19, 29, 41, 43, 58, 65, 66, 69 i 71 z jednego tylko r. 1190.

czynników świeckich (tzn. książąt piastowskich i pomorskich⁴⁶), nie wydaje się przekonywujące. Cystersi posiadali wówczas zbyt wyraźną fizjognomię i zbyt jasno zakreślone cele, aby można było przypuścić, że odgrywali rolę narzędzia politycznego lokalnych władców polskich. Przyczyna musiała być moim zdaniem całkiem inna i wiązała się bez wątpienia z naruszeniem jakichś zasad ujętych przez regułę czy też prawo zwyczajowe zakonu. Byłbym więc zdania, że chodziło tu o pogwałcenie przez misjonarzy łekneńskich praw gałęzi klarewaleńskiej do ekspansji na tereny pruskie. *I n d e r a*, szykany z jakimi misjonarze ci spotkali się ze strony konfratrów oliwskich oraz pełen troski głos kapituły generalnej, by załagodzenie sporu nie podważyło tych podstaw prawnych, na jakich jedność zakonu cysterskiego się opierała.

Oczywiście tłumaczenie powyższe jest tylko hipotezą. Znając wszelako zcentralizowaną organizację cystersów, można założyć, że posiada ono wiele cech prawdopodobieństwa.

III.

Tych parę uwag wstępnych wydawało się koniecznymi dla zrozumienia charakteru działalności cysterskiej w Polsce średnio-wiecznej.

Przyglądając się topografii XII-wiecznych klasztorów tego zakonu w Polsce, jesteśmy uderzeni tym, że na dziewięć, a może nawet dziesięć domów zakonnych powstałych w tym czasie, połowa skupiła się na obszarze Małopolski, podczas gdy reszta została rozrzucona między trzy inne dzielnice i to w ten sposób, że na Wielkopolskę i Pomorze przypadły po dwa domy, a na Śląsk tylko jeden. Uderza poza tym i to, że podczas gdy macierzystym domem klasztorów małopolskich jest bezpośrednio Morymund, klasztory wielkopolskie za-
leżały od Altenbergu pod Kolonią z linii morymundzkiej, dom śląski od turyńskiej Pforty reprezentującej tę samą linię, zaś oba klasztory pomorskie były związane w ogóle z linią klarewaleńską i wyprowadzały się bezpośrednio lub pośrednio z duńskiego Esrom. Czyżby to wszystko można było uważać za prosty przypadek, czy też może za taką topografią klasztorną i wyborem tych a nie innych domów macierzystych kryła się jakaś głębsza myśl. Odpowiedzi na te pytania postaramy się udzielić w poniższych rozważaniach.

⁴⁶ *U m i ń s k i* Józef ks.: Henryk arcybiskup gnieźnieński zwany Kietliczem (1199—1219). Lublin 1926, s. 172.

Zarówno tradycja krajowa i zagraniczna⁴⁷, jak polskie źródła rocznikarskie uznają⁴⁸ za najstarszą fundację cysterską w Polsce klasztor w Jędrzejowie, ściśle zaś mówiąc w Brzeźnicy. Rocznik Traski tymi słowami mówi o jego założeniu: 1140 claustrum Andreov edificatur, 1149 abbacia in Andreov fundatur⁴⁹. Dwie różne daty występujące w tym źródle nie budzą wątpliwości u nikogo, kto zetknął się z techniką zakładania ówczesnych filij cysterskich. Wiadomo bowiem, że darowizna zanim została przez zakon przyjęta i uznana za miejsce nadające się do założenia nowego domu musiała być dokładnie zbadana przez komisję wyznaczoną z łona kapituły generalnej. Dopiero na podstawie referatu komisji kapituła generalna decydowała o losie fundacji i jeśli powzięła decyzję umieszczenia tam klasztoru wyznaczała dlań dom macierzysty, który miał się zatroszczyć o wzniesienie prowizorycznych budynków i wyposażenie filii w niezbędny sprzęt liturgiczny⁵⁰. Z chwilą gdy te przygotowania były kompletnie zakończone klasztor macierzysty wysyłał do nowej filii konwent. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach między datą fundacji oraz datą przybycia konwentu upływał dość długi niejednokrotnie okres czasu. Rozpiętość dat 1140 i 1149 nie jest więc niczym wyjątkowym, przeciwnie — biorąc pod uwagę, że była to pierwsza fundacja cysterska w Polsce, może być uznana za całkiem naturalną.

Klasztor w Brzeźnicy został filią Morymundu i otrzymał nawet nazwę Morimundus Minor⁵¹, pod którą w rocznikach zakonnych niejednokrotnie występował. Fakt ten nasunąć musi pytanie, czemu przypisać to, że odległa fundacja w Polsce została związana bezpośrednio z przodującym domem cysterskim na zachodzie. Już Stanisław Zakrzewski⁵² zwrócił w swoim czasie uwagę na to, że opatem Morymundu był w latach 1133—1137 szwagier Władysława II Wygnanca, Otto z Freising. Wysunął też przypuszczenie, że fakt powyższy mógł zaciążyć na związaniu Brzeźnicy z burgundzkim Morymundem. Tłumaczenie takie nie wydaje się jednak przekonujące. Właściwym kluczem dla rozwiązania zagadki mogłaby być raczej sama osoba fundatora klasztoru. Był nim Jan vel Janik z rodu

⁴⁷ Dom Fruytier Amédée: Les abbayes cisterciennes survivantes. Saint Bernard et son temps. Dijon 1928, I s. 156.

⁴⁸ M P H II, 833, III, 134, 154, 155, 346, 347, 348, 351.

⁴⁹ M P H II, 833.

⁵⁰ Statuta Capitulorum Generalium... I s. 15.

⁵¹ Manrique o. c., II s. 146.

⁵² Zakrzewski Stanisław: Okres do schyłku XII wieku. Historia: Polityczna Polski P. A. U. Kraków 1920, I, s. 101.

Gryfitów, syn Wincentego stryja słynnego Jaksy, podówczas proboszcz wrocławski oraz kanonik gnieźnieński i krakowski, od roku zaś co najmniej 1143 biskup wrocławski, a od 1149 arcybiskup gnieźnieński⁵³. Wiadomo o nim, że był gorliwym propagatorem katolicyzmu na Rusi i z tego być może względu pozostawał w bliskim kontakcie z biskupem krakowskim Mateuszem oraz komesem Piotrem Włastem⁵⁴. Karol Maleczyński⁵⁵ przypuszcza, że mógł on być wcześniej kanclerzem, być może jeszcze za czasów Bolesława Krzywoustego. Otóż osoba fundatora zestawiona z biskupem Mateuszem i komesem Piotrem, korespondentami św. Bernarda, musi nasunąć przypuszczenie, że właściwym celem nowej fundacji była misja na Rusi. Zwrócił zresztą na to uwagę już Stanisław Zakrzewski⁵⁶.

Za słusznością takiej hipotezy przemawiałyby również szereg innych faktów. Tak więc każdego kto zetknął się z fundacjami cysterskimi zadziwić musi to, że nowy klasztor został założony na gęsto zaludnionym obszarze loessowym⁵⁷, a więc w warunkach, które były kompletnym zaprzeczeniem zasad ustalonych w roku 1134 przez kapitułę generalną. Nie musiało to być jednak dla jakichś powodów poczytane za odstępstwo od reguły zakonnej, skoro do nowego domu został skierowany konwent z Morymundu, a więc jednego z tych klasztorów jakie przodowały podówczas w ścisłym przestrzeganiu reguły cysterskiej. Można by więc przypuszczać, że klasztor w Brzeźnicy był powołany do jakichś celów specjalnych, które ze względu na swój charakter pozwalały na odchylenie od przepisów reguły w ten chociażby sposób jak to obserwowaliśmy u templariuszy.

Zastanawiające jest także wezwanie nowej fundacji. Zgodnie ze zwyczajami cysterskimi⁵⁸ jest ono podwójne i składa się z patronium maryjnego na pierwszym miejscu oraz św. Wojciecha na drugim⁵⁹. I tu nasuwa się dalsze pytanie. Jaki wzgląd kierował cystersami przybyłymi z dalekiej Burgundii przy wyborze nieznanego katalogom zakonnym świętego słowiańskiego. Czy tylko dostosowanie się do gustów miejscowych. Myślę, że chyba nie, tym bar-

⁵³ Heyne Johann: Dokumentirte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau. Breslau 1860, I s. 179—181.

⁵⁴ Balzer Oswald: Studium o Kadłubku. Pisma pośmiertne. Lwów 1934—35, I—II passim.

⁵⁵ Maleczyński Karol: O kanclerzach polskich XII w. Kwartalnik Historyczny. Lwów 1928, XII, s. 36—38.

⁵⁶ Zakrzewski o. c., s. 101.

⁵⁷ Miklaszewski Sławomir: Gleby ziem polskich. Warszawa 1912, s. 85 i nn.

⁵⁸ Statuta Capitulum Generalium... I s. 17.

⁵⁹ K D M II nr 374.

dziej, że wezwanie św. Wojciecha nie było znów wtedy tak bardzo popularne⁶⁰. A więc chyba chęć związania nowej placówki z tradycją misyjną, reprezentowaną przez apostoła Prus.

Wreszcie zastanawiające jest szybkie zastąpienie zarówno polskiej nazwy Brzeźnica jak łacińskiej Morimundus Minor przez nową nazwę Jędrzejów a w wersji łacińskiej Andreovia. Jaka może być geneza tej nazwy. Czy da się ona związać z imieniem założyciela nowej osady w pobliżu Brzeźnicy. Ale jeśli tak, to kto był tym założycielem, dlaczego i jakim prawem zakładał ją na gruntach klasztornych i czemu ta nowa nazwa wyparła dawną — Brzeźnica⁶¹. Wątpliwości te przestałyby istnieć gdybyśmy związali ową nazwę nie z imieniem nieznanego nam Jędrzeja, lecz z osobą św. Andrzeja, tego legendarnego apostoła Rusi. Rzuciłoby to zresztą dodatkowe światło na charakter znajdującego się tam klasztoru cysterskiego, któremu wezwanie apostoła Prus św. Wojciecha poczęło nie wystarczać i który cel swego istnienia ujmował w tej nowej nazwie.

Podsumowując te wszystkie przesłanki, z których każda wzięta oddzielnie byłaby może zbyt słabą podstawą dla wyjaśnienia charakteru fundacji cysterskiej w Brzeźnicy, dochodzimy do przekonania, iż istotnym zadaniem nowego klasztoru musiała być chyba misja ruska i dążenie do podporządkowania tamtejszych schizmatyków Rzymowi.

Czy fundacja Jędrzejowa wyczerpywała plany misyjne cystersów w Polsce. Mam wrażenie, iż nie. Jędrzejów położony na szlaku prowadzącym na Ruś był traktowany bez wątpienia jako pierwsza baza przyszłej działalności. Cystersi jednak nie mogli poprzestać na tym jednym punkcie. Warunkiem powodzenia misji musiałoby być zagęszczenie sieci własnych placówek. Co uznać przeto za etap następny. Otóż wysuwam przypuszczenie, że było nim objęcie przez nich Opatowa.

Pierwotne dzieje Opatowa nie są w literaturze naszej dotychczas wyjaśnione w sposób zadawalający. Wprawdzie pogląd Tadeusza Wojciechowskiego⁶², dopatrującego się tam pierwotnej siedziby eremitów XI wieku, został już bezapelacyjnie odrzucony⁶³, nie po-

⁶⁰ N o w a c k i Józef ks.: Z dziejów kultu św. Wojciecha w Polsce. Św. Wojciech, Gniezno b. d., s. 161 i nn.

⁶¹ B i r k e n m a j e r o w a Zofia: Rodowód średniowiecznych Gryfitów śląskich. Roczn. T-wa Przyj. Nauk na Śląsku V i odb. Katowice 1936., s. 1.

⁶² W o j c i e c h o w s k i Tadeusz: Szkice historyczne jedenastego wieku. II wyd. Warszawa 1925, s. 25 i nn.

⁶³ G i e y s z t o r Aleksander: Początki misji ruskiej biskupstwa lubuskiego. Nasza Przeszłość. Kraków 1948, IV s. 95.

trafiono jednak jego hipotezy zastąpić inną, lepiej ugruntowaną. Zapiski źródłowe, dotyczące tej miejscowości przed przejściem jej w ręce biskupów lubuskich w roku 1232 są bardzo nieliczne i mało mówiące⁶⁴. Poza nimi zaś dysponujemy jedynie zabytkiem architektonicznym, jakim jest miejscowa kolegiata pochodząca z połowy XII wieku⁶⁵, oraz wezwaniem tej świątyni (św. Marcin).

Niejasność co do przeszłości Opatowa występowała zresztą już w wieku XV, w czasie gdy Długosz redagował swoją księgę uposażeń diecezji krakowskiej. Píše on mianowicie — „Niektórzy przypuszczają, że świątynia ta była ongiś zakonna, dochodzą zaś do takiego wniosku dlatego, że jej plan w kształcie krzyża przypomina obyczajnie klasztorne, zwłaszcza benedyktyńskie i cysterskie. Zresztą sama miejscowość przez swą nazwę, będącą polskim odbiciem łacińskiego słowa „abbas“, nasuwa przypuszczenie, że znajdowała się tam siedziba opactwa albo co najmniej miejscowość owa pozostawała pod władzą opata. Stąd niektórzy utrzymują, bardziej jednak na podstawie domysłów aniżeli konkretnych przesłanek, że ongiś przebywali tu ci zakonnicy, którzy obecnie zamieszkują na górze Łyścu o cztery mile od Opatowa. Mieli oni porzucić ową górę dla trudnego do niej dostępu. Następnie jednak, zrezygnawszy z ludnego miejsca, powrócili tam znowu, nie godzi się bowiem z regułą św. Benedykta przebywanie zakonników w miastach lub gęsto zaludnionych osadach. Takiemu tłumaczeniu przeczy wszelako dzisiejsza przynależność owej miejscowości, o której przecież wiadomo, że jest własnością biskupstwa lubuskiego“⁶⁶. Odrzucona przez Długosza, a zlekceważona przez większość naszych historyków wersja jest godna zastanowienia tym bardziej, że znajduje ona potwierdzenie w kilku innych przekazach źródłowych. Tak więc uznany dziś za godnego zaufania Goćław Baszko vel Paszko, autor XIII-wiecznej części (co najmniej okresu 1238—1273) Kroniki Wielkopolskiej⁶⁷, wymienia pośród obecnych przy podniesieniu relikwii św. Stanisława w roku 1254 pierwszego biskupa ruskiego, a niegdyś cysterskiego opata w Opatowie, Gerarda⁶⁸. Z drugiej znowu strony w księdze

⁶⁴ K D K a t. Kr. I nr 4 i wątpliwa w moim przekonaniu wzmianka KDM I nr 9.

⁶⁵ Ł u s z c z k i e w i c z Władysław: Kościół kolegiacki św. Marcina w Opatowie. Sprawozdania Kom. do badań hist. sztuki w Polsce VI i odb. Kraków 1896, s. 23.

⁶⁶ Joannis D ł u g o s z: Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis. Cracoviae 1863, I s. 574—575.

⁶⁷ G i e y s z t o r o. c., s. 94.

⁶⁸ MPH II, 556 i 573.

zmarłych klasztoru jędrzejowskiego znajdujemy notatkę tej treści— „Idibus Maii — frater Joannes monachus et sacerdos de Opatów“⁶⁹. Jej redakcja zdaje się przemawiać za tym, iż nie chodziło tu bynajmniej o brata Jana rodem z Opatowa, lecz o opatowskiego mnicha, więc chyba również cystersa. Okolice Opatowa są wreszcie znane także i cystersom spoza Polski. Oto bowiem kronikarz francuski, Alberyk z Trois Fontaines⁷⁰, podający zresztą szereg informacji o Polsce, jest autorem najdokładniejszej chyba relacji o bitwie pod Zawichostem z roku 1205 i o śmierci księcia ruskiego Romana. Świadczyłoby to o bliższych jego kontaktach z tym terenem i pozwalałoby się domyślać osoby informatora być może w którymś z członków konwentu opatowskiego. Wreszcie dysponujemy XVII-wieczną tradycją cysterską, powtórzoną przez znanego historyografa zakonu Henriquez'a w opracowanym przez niego „Menologium Cisterciense“⁷¹. Oto wymienia on wśród świętych, których pamięć czci zakon w dniu 17 lipca, św. Stanisława i pisze o tym kulcie co następuje — „Z opisu świętych zakonu cysterskiego, którzy działali w Polsce, przesłanego mi przez czcigodnego Ojca Franciszka Bivar podówczas pełniącego obowiązki generalnego administratora zakonu cysterskiego ścisłej obserwacji, dowiadujemy się co następuje — 17 lipca opat św. Stanisław, krewniak króla (sic) Bolesława Wstydliego, wraz z 82⁷² mnichami klasztoru św. Krzyża na Łysej Górze w pobliżu Krakowa, członkami zakonu cysterskiego został umęczony. — Kiedy bowiem sami chrześcijanie w owym kraju, wyzbywszy się wszelkiej pobożności, walczyli między sobą, ogromna moc Tatarów pod wodzą Nogaja i Celebugi wtargnęła w miesiącu grudniu do Polski od strony ruskiej. Rzeki były wówczas pokryte lodem, dlatego też posuwając się z wielką szybkością przekroczyli oni łatwo kresy lubelskie, zaatakowali ziemię sandomierską, wielu niespodziewających się najazdu zabili, klasztor zawichojski niedawno przez Bolesława Wstydliego fundowany i wyposażony 25 wsiami dla panien żyjących wedle reguły św. Franciszka rozgrabili, w końcu zaś uczyniwszy mnóstwo szkody klasztor św. Krzyża ustanowiony na Łysej Górze czyli Łyścu, w którym św. Stanisław rozaczał opiekę opacką z ojcowską troskli-

⁶⁹ M P H V, 785.

⁷⁰ M G H Ss. XXIII, s. 885.

⁷¹ Henriquez Chrisostomus: Menologium Cisterciense. Antverpiae 1630, s. 233.

⁷² Inne źródła wymieniają tylko 32 męczenników, por. Zakrzewski Stanisław: Analecta cisterciensia. Rozprawy Wyd. Hist.-Fil. A. U. Kraków 1906, XLIX, s. 49.

wością nad 82 mnichami zakonu cysterskiego, w barbarzyński sposób napadli i wszystkich służebników Chrystusowych z nienawiści do wiary w straszny sposób wymordowali. Ci zaś nie zawahali się z radością złożyć swe życie za wiarę chrześcijańską i zginęli wraz ze swym opatem, który tak jak w życiu przyświecał im świętymi przykładami, tak też zachęcał do śmierci za Chrystusa, której bać się nie należy. Rokiem zaś,—w którym to wszystko się działo, jak można stwierdzić z roczników owego narodu, był rok po narodzeniu Chrystusa 1260. — Później dowiedziałem się wszelako, że klasztor ów należy do czarnych mnichów i dla nich ongiś był fundowany. Stąd wnoszę, że mnisi tamtejsi w czasie gdy dostąpili męczeństwa lub na parę lat wcześniej poddali się reformie cysterskiej, tak zresztą jak to wiadomo o szeregu innych klasztorów. Po zniszczeniu zaś domu zakonnego i męczeństwie mnichów ponownie zostali tam wprowadzeni czarni mnisi⁷⁶. Historyczna osnowa tej notatki jest bezspornym przejętkiem z Kroniki Polskiej Marcina Kromera⁷³. Obok wszelako tej osnowy znajdujemy informacje Kromerowi nieznanne o cystersach na Łysej Górze, co skłoniło Henriquez'a do przypuszczenia, iż mogło to być związane z przejściowym posiadaniem tego klasztoru przez mnichów zakonu św. Bernarda.

Powyzsza tradycja cysterska w zestawieniu z przytoczoną wyżej relacją Długosza pozwala na wysunięcie nowej hipotezy, tłumaczącej pierwotne dzieje Opatowa. Oto bowiem nasuwałoby się przypuszczenie, że Opatów będący pierwotnie fundacją cysterską być może z nadania Piotra Własta⁷⁴ i stanowiący najdalej ku wschodowi wysuniętą bazę ich działalności misyjnej na Rusi, został przekazany w roku 1232 biskupowi lubuskiemu, cystersom zaś w charakterze odszkodowania przyznano wówczas klasztor benedyktyński na Łysej Górze. Hipoteza ta byłaby w najzupełniejszej zgodzie zarówno z militarnymi akcentami w architekturze kolegiaty św. Marcina, jak jej wezwaniem należącym do ulubionych przez zakony rycerskie, cystersi bowiem ze względu na niebezpieczeństwo płynące z bliskości granicy ruskiej mogli posiadać w Opatowie konwent kalatrawensów, których współcześni Długoszowi łatwo pomieszali z bardziej sobie znanymi templariuszami.

⁷³ Martini C r o m e r i Polonia sive de origine et rebus gestis Polonorum. Coloniae Agr. 1589, s. 160.

⁷⁴ Joannis D ł u g o s s i i Historiae... II, 14 por. Zakrzewski Stanisław: Źródła podań tyniecko-wiślickich. Kwartalnik Historyczny. Lwów 1914, XXVIII, s. 415. F r i e d b e r g Marian: Ród Łabędziów w wiekach średnich. Rocznik Heraldyczny, VII i odb. Kraków 1925, s. 79.

Ostatnie ćwierćwiecze XII wieku przynosi gwałtowne zwiększenie się liczby fundacyj cysterskich w Małopolsce. Trudno uznać chyba za rzecz przypadku, że fundacje te w liczbie trzech⁷⁵ są wszystkie filiami Morymundu i znajdują się wszystkie przy szlakach prowadzących na Ruś. Uderza również i to, że założenie ich przypadło na lata rządów Kazimierza Sprawiedliwego, a więc księcia, którego znamy z jego aktywnej polityki wobec Rusi⁷⁶.

Pierwszą z tych fundacyj, przypadającą na rok 1177, jest Sulejów. Założycielem jego jest Kazimierz Sprawiedliwy⁷⁷. Nie wydają się natomiast uzasadnione domysły Mitkowskiego⁷⁸, który w powyższej fundacji dostrzega jedynie cele natury dewocyjnej. Zarówno umieszczenie klasztoru przy uczęszczanym szlaku handlowym prowadzącym na Ruś, i przy przeprawie przez Pilicę w miejscu gdzie można się domyślać starodawnego targowiska, jak objęcie ojcostwa nad tym domem przez klasztor norymundzki pozwala podejrzewać coś więcej aniżeli zwykłe zadania natury dewocyjnej. Niestety nadane świątyni klasztornej wezwanie św. Tomasza Becketa⁷⁹ nie daje nam żadnych dodatkowych elementów dla poparcia naszej tezy.

Drugą fundacją, przypadającą na rok 1179, jest Wąchock, założony przez biskupa krakowskiego Gedkę⁸⁰. Również i w odniesieniu do tego klasztoru zwraca uwagę jego położenie przy ruskim szlaku handlowym, idącym od Zawichostu poprzez Opatów, Łęczycę, Włocławek ku Bałtykowi z odgałęzieniem na Poznań. Umieszczenie klasztoru cysterskiego w takim właśnie miejscu i to w pobliżu granicy ruskiej każe nam wątpić w słuszność obserwacji Niwińskiego⁸¹, utrzymującego jakoby fundatorowi klasztoru przyświecały jedynie cele dewocyjne i gospodarcze. Posiadane przez kościół klasztorny wezwanie św. Floriana, w którego dawność wątpi zresztą Kazimierz Dobrowolski⁸², nie pozwala na wyciągnięcie jakichś dodatkowych wniosków.

⁷⁵ Odrzucam zgodnie z opinią wyrażoną w recenzji Feliksa Pohoreckiego (Kwartalnik Historyczny LII, s. 311—312) pogląd o fundacji klasztoru ludzimińskiego w roku 1196. Por. Polaczówna Helena: Zapis Teodora Gryfity dla Cystersów z 1196 r. Archiwum T. N. Lw. Lwów 1938, XXIII, 1, s. 3.

⁷⁶ Gorski Kazimierz: Stosunki Kazimierza Sprawiedliwego z Rusią. Przewodnik Naukowy i Literacki. Lwów 1875, III, s. 583 i nn.

⁷⁷ Mitkowski Józef: Początki klasztoru cystrsów w Sulejowie. Poznań 1949, s. 134 i 153.

⁷⁸ l. c., s. 162.

⁷⁹ l. c., s. 158.

⁸⁰ Niwiński, o. c., s. 26.

⁸¹ l. c., s. 35.

⁸² Dobrowolski Kazimierz: Dzieje kultu św. Floriana w Polsce do połowy XVI w. Rozpr. Hist. T. N. W Warszawa 1923, II, 2, s. 128.

Trzecią wreszcie fundacją z roku 1185 była Koprzywnica, założona przez komesa Mikołaja z Bogorii⁸³. Abraham⁸⁴ wysuwa przypuszczenie, że klasztor ten o zadaniach misyjnych na schizmatyckiej Rusi był pierwotnie założony w okolicy Jasła i dopiero później na skutek napotkanych na tamym terenie trudności został przeniesiony do Koprzywnicy. Tej hipotezie przeciwstawia się zdecydowanie Wdowiszewski⁸⁵. Nie podtrzymując z braku przekonywujących dowodów poglądu Abrahama w całej rozciągłości, myślę, że o ile sprawa Jasła może podlegać dyskusji, o tyle sprawa misyjnego charakteru nowej fundacji wydaje się bezsporną. Przemawia za nią położenie klasztoru przy szlaku prowadzącym z Krakowa poprzez Zawichost na Ruś, bliskość granicy, wreszcie gęstość zaludnienia loessowego obszaru tak dalekiego od ideału wszelkich osiedli cysterskich. Natomiast podobnie jak w sprawie Wąchocka wezwanie świątyni klasztornej św. Floriana, aczkolwiek co do jego dawności nie ma tu najmniejszych objękcji, nie daje nam żadnego klucza do rozwiązania interesującej nas zagadki, wiąże się bowiem z wprowadzonym świeżo do Polski kultem tego świętego. Kazimierz Dobrowolski dopatruje się w tym wezwaniu śladu współdziałania na fundację tak Kazimierza Sprawiedliwego jak biskupa krakowskiego Gedki.

Czy działalność misyjna cystersów na Rusi przyniosła im jakieś wyniki? Zbyt fragmentarycznym dysponujemy materiałem, aby dać na to pytanie wyczerpującą odpowiedź. Kto wie jednak czy cytowany przez Abrahama⁸⁶ list Grzegorza IX z 18 lipca 1231 roku do księcia ruskiego, nawołujący adresata do złączenia się z Rzymem, nie jest wytłumaczeniem rychłej niebawem nominacji opata cysterskiego Gerarda na biskupa Rusi. Za bliższymi kontaktami zakonu z tym krajem przemawiałyby wreszcie wzmianka zachowana w uchwale kapituły generalnej z roku 1279 o skierowaniu do miejscowości, w której książę ruski zamierza ufundować nowy klasztor cysterski, komisji złożonej z opatów jędrzejowskiego i wąchockiego⁸⁷. Mieli oni przedstawić wnioski o możliwościach wykorzystania tej darowizny. Niestety nie zachowała się żadna wiadomość o tym jak się z tej misji wywiązali.

⁸³ W d o w i s z e w s k i Zygmunt: Ród Bogoriów w wiekach średnich. Rocznik Pol. T-wa Her. Kraków 1928, IX., s. 4.

⁸⁴ A b r a h a m Władysław: Organizacja kościoła łacińskiego na Rusi. Lwów 1904, s. 90.

⁸⁵ W d o w i s z e w s k i, o. c., s. 3 n. 5.

⁸⁶ A b r a h a m, o. c., s. 105—106.

⁸⁷ Statuta Capitulorum Generalium... III uchwała Nr 87 z roku 1279.

IV.

Podczas gdy zakładane na ziemiach Małopolski w ciągu XII w. klasztory cysterskie jako nastawione na specyficzną ekspansję misyjną podlegały bezpośrednio Morymundowi, inaczej rzecz się miała z klasztorami powstającymi w Wielkopolsce w tym samym czasie. Najstarszym z nich jest założony pod wezwaniem NMP i św. Piotra w roku 1143 klasztor w Łeknie. Fundatorem jego jest Zbilut z rodu Pałuków⁸⁸. Władysław Semkowicz⁸⁹ przypuszcza jednak, że właściwym inicjatorem tej pobożnej fundacji był senior rodu arcybiskup Jakub ze Żnina, który rzekomo nosił się z myślą podjęcia przy pomocy cystersów misji w Prusach. Nie zajmując na razie stanowiska wobec tej hipotezy, postarajmy się zanalizować sytuację nowego domu zakonnego. Jego położenie może budzić częściowo te same zastrzeżenia co położenie klasztorów małopolskich. Oto bowiem ten dom cysterski został umieszczony w miejscowości, będącej ośrodkiem osadnictwa rodowego Pałuków⁹⁰, siedzibą archidiakonatu i kasztelanii⁹¹ wreszcie uczęszczanym miejscem targowym⁹². Poza tym jednak Łekno leżało na uboczu od uczęszczanych szlaków komunikacyjnych i handlowych i pod tym względem różniło się od zbadanych dotąd domów małopolskich. Zwraca uwagę wreszcie, że prawa ojcostwa do tej fundacji przyznała kapituła generalna klasztorowi niemieckiemu w Altenbergu pod Kolonią, pochodzącemu zresztą z linii morymundzkiej. Już sama ta decyzja powzięta w tym momencie, gdy pod kierunkiem Morymundu montowano bazę misyjną cystersów w Brzeźnicy, zdaje się przemawiać za tym, że cele obu tych fundacyj (Brzeźnica i Łekno) były różne.

O działalności misyjnej cystersów w Prusach w ogóle, a klasztoru łekneńskiego w szczególności w wieku XII nic nam nie jest wiadome. Rzecz ta staje się aktualną dopiero na początku XIII wieku⁹³, lecz źródłem inicjatywy zdaje się być nie sam zakon, lecz arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz. Wprawdzie ks. Umiński⁹⁴

⁸⁸ KDW I Nr 18.

⁸⁹ S e m k o w i c z Władysław Ród Pałuków. Rozpr. Wydz. Hist.-Fil. A. U. Kraków 1907, XLIX, s. 188.

⁹⁰ l. c., s. 172.

⁹¹ A r n o l d Stanisław: Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej (w. XII—XIII). Kraków 1927, s. 26.

⁹² M a l e c z y Ń s k i Karol: Najstarsze targi w Polsce i stosunek ich do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim. Lwów 1926, s. 193.

⁹³ U m i ń s k i, o. c., s. 162 i nn.

⁹⁴ l. c., s. 3.

dopatruje się w nim cystersa i to być może pochodzącego z Łekna, nie zmienia to jednak faktu, iż inicjatywa misji posiadała wyraźnie charakter jednostkowy. Nieuzgodnienie jej na kapitule generalnej z ogółem reprezentantów zakonu doprowadziło zresztą niebawem do zatargu. Oto bowiem mnisi łekneńcy przez samowolne podjęcie akcji na obszarze pruskim, zastrzeżonym — jak przypuszczamy — dla ekspansji gałęzi klarewaleńskiej, stali się przyczyną konfliktu z braćmi klasztoru w Oliwie, o czym zresztą mówiliśmy wyżej. Dopiero więc z chwilą zażegnania tego sporu przez kapitułę generalną Łekno mogło stać się ogólnie uznaną bazą misji cysterskiej w Prusach.

Misjonarze pruscy mieli przed oczyma niedawny przykład Infant, gdzie cystersi opanowawszy tamtejsze biskupstwo⁹⁵ doprowadzili do utworzenia państwa kościelnego pod swym zwierzchnictwem i do powołania rycerskiego zakonu kawalerów mieczowych⁹⁶, który tej nowej placówki miał stać się ramieniem zbrojnym. Wzór ten usiłowali naśladować misjonarze cysterscy w Prusach. Wraz z chrystianizacją kraju postępowało zakładanie coraz to nowych placówek na terenie misyjnym (Zantyr⁹⁷, Szpetal⁹⁸, Garnsee⁹⁹) oraz sprowadzenie około roku 1224 konwentu kalatrawensów¹⁰⁰ umieszczonych w Tymawie. Być może, że również tajemnicza petycja książąt polskich zabiegających o przysłanie jeszcze jednego konwentu kalatrawensów, o której wspomina uchwała kapituły generalnej z roku 1245¹⁰¹, pozostaje w jakimś związku z wypadkami pruskimi.

Plany cysterskie co do Prus zostały pokrzyżowane przez krzyżaków, którzy nosząc się z podobnymi jak cystersi zamiarami potrafili swoich rywali uprzędzić i, stanąwszy raz mocną stopą w Prusach, rozpoczęli swoją działalność od systematycznego usuwania wszelkich śladów ich działalności. Nie wydaje się rzeczą przypadku, że spośród trzech znanych domów cysterskich na prawym brzegu Wisły

⁹⁵ Heinrici Chronicon Livoniae..., s. 6.

⁹⁶ l. c., s. 14.

⁹⁷ K u j o t Stanisław ks.: Dzieje Prus Królewskich. Toruń 1915—1918, I, s. 434—5.

⁹⁸ N o w a c k i, o. c., s. 87.

⁹⁹ V o i g t: Cod. Dipl. Prus. II, s. 10.

¹⁰⁰ F r y d r y c h o w i c z Romuald: Der Ritterorden von Calatrava in Tymau bei Mewe. Altpreussische Monatsschrift. Königsberg 1890, XXVII, s. 315—320.

¹⁰¹ Statuta Capitulorum Generalium... II uchwała Nr 38 z r. 1245.

nie ostał się pod rządami krzyżackimi żaden, a główny dom zakonny cystersów inflanckich w Dünamunde po fuzji kawalerów mieczowych z krzyżakami został przez tych ostatnich w roku 1303 wykupiony¹⁰².

Drugim XII-wiecznym klasztorem cystersów w Wielkopolsce był Łąd, posiadający wezwanie NMP i św. Mikołaja¹⁰³. Pogląd o roku 1145 jako dacie założenia klasztoru, oparty na podrobionym akcie erekcyjnym, z chwilą stwierdzenia fałszerstwa tego dokumentu musiał ulec zmianie. W chwili obecnej wydaje się najbardziej uzasadnione zdanie Wojciecha Kętrzyńskiego¹⁰⁴, który uważa Łąd za granicę Łekna, przekształconą około roku 1175 na samodzielny klasztor zależny od Łekna, a w roku 1193 wobec grożącej mu kasaty z powodu słabej działalności wyposażony dodatkowo przez Mieszka Starego i obesłany nowym konwentem z macierzy Łekna — Altenbergu. Już sam charakter fundacji przemawia za tym, że klasztor łądzki samodzielnych zadań w XII wieku nie mógł posiadać.

Do fundacji XII-wiecznych należy również śląski Lubiąż, funkcjonujący pod wezwaniem NMP i św. Jakuba¹⁰⁵. Fundatorem jego był Bolesław Wysoki¹⁰⁶, który postanowił przekazać benedyktyński klasztor tamtejszy cystersom. Darowizna, jak można się domyślać, miała miejsce w roku 1163, przybycie jednak konwentu nastąpiło dopiero w 10 lat później, tzn. w roku 1173. Domem macierzystym nowej fundacji została turyńska Pforta¹⁰⁷, a na jej wyborze mogło zaważyć życzenie ofiarodawcy, który w czasie swego wygnania pozostawał z tym klasztorem w bliższym kontakcie. Cel fundacji określił sam ofiarodawca w akcie nadawczym, mówiąc, że sprowadził mnichów cysterskich nie dla celów gospodarczych, lecz dewocyjnych¹⁰⁸. Nie mamy podstaw do poddawania w wątpliwość tej jego wypowiedzi. Natomiast o położeniu nowego klasztoru przesądził fakt istnienia tam dawniej domu benedyktyńskiego. Nie przy-

¹⁰² l. c., III uchwała Nr 7 z r. 1303.

¹⁰³ Rocznik diecezji wrocławskiej na rok 1931. Wrocław 1931, s. 260.

¹⁰⁴ Kętrzyński Wojciech: Studia nad dokumentami XII w. Rozprawy Wyzd. Hist.-Fil. A. U. Kraków 1891, s. 283—4.

¹⁰⁵ Górka Olgierd: Studia nad dziejami Śląksa. Lwów 1911, s. 84.

¹⁰⁶ Mon. Pol. Paleograph. tabl. X.

¹⁰⁷ J a n a u s c h e k, o. c., s. 171.

¹⁰⁸ *A s s u m p s i m u s e o s n o n p r o a g r i c o l i s v e l s t r u c t o r i b u s, s e d p r o l i t t e r a t i s, d i v i n o r u m c e l e b r a t o r i b u s c e l e s t i u m q u e c o n t e m p l a t o r i b u s*“ Mon. Pol. Paleogr. tabl. X.

wiązywałbym, wobec tego tak wielkiej wagi do umieszczenia go przy przeprawie przez Odrę i przy jednym z bardziej uczęszczanych szlaków ówczesnych.

Oddzielną wreszcie grupę wśród XII-wiecznych fundacyj cysterskich w Polsce tworzyłyby dwa klasztory pomorskie w Kolbacz i Oliwie. Pierwszy, założony w ziemi Pyrzyckiej, a więc na jednym z najżyźniejszych obszarów Pomorza Zachodniego, przy szlaku łączącym Santok ze Szczecinem, otrzymał wezwanie NMP. Drugiego patronium, które zapewne posiadał, nie udało się niestety stwierdzić. Data fundacji, 1173, zdaje się przemawiać za tym, że założycielowi, którym był książę Warcisław, chodziło o utrwalenie chrześcijaństwa w niedawno nawróconym kraju i rozchwianie panującej na Zachodzie opinii o pogańskich wpływach wśród tamtejszego społeczeństwa¹⁰⁰. Był to okres narastających coraz bardziej na Pomorzu Zachodnim wpływów duńskich. Temu też bez wątpienia przypisać należy decyzję kapituły generalnej, która uznając Pomorze i Prusy za domenę wpływów politycznych Danii wyznaczyła na dom macierzysty Kolbacza duński klasztor cysterski w Esrom z linii klarewaleńskiej.

Drugim domem pomorskim jest Oliwa. Fundatorem jego był książę wschodnio-pomorski Subisław, który w roku 1175 dokonał darowizny na rzecz cystersów¹¹⁰. Kapituła generalna wyznaczyła w charakterze macierzy nowej fundacji Kolbacz. Otrzymała ona wezwanie NMP i św. Bernarda. Świeżo założony dom cysterski miał podobnie jak w Kolbacz przyczynić się do utrwalenia chrześcijaństwa w kraju. Nie jest jednak wykluczone, że przewidziano dlań także i zadania misyjne w pobliskich Prusach, choć późniejsza działalność tego klasztoru przypuszczeń tych zdaje się nie potwierdzać.

V.

Dotychczasowi badacze, opierając się z jednej strony na brzmieniu reguły cysterskiej, z drugiej zaś na organizacji opactw tego zakonu na Zachodzie, byli zdania, że gospodarka cystersów w Polsce była prowadzona w zupełnie analogiczny sposób. Uważali więc, że ziemie klasztorne skupiały się w folwarkach (grangiach), które eksploatowano wykorzystując pracę braci świeckich czyli konwersów oraz czeladzi najemnej. Rzecz ta wydawała się tak bardzo naturalną, że nawet brak przekazów źródłowych, mogących potwierdzić taką rolę konwersów, nie wpływał na zmianę tradycyjnego stanowiska.

¹⁰⁰ Cod. Pom. Dipl., s. 84 n.

¹¹⁰ Pomerel. U. B. Nr 6.

Już nasze dotychczasowe wywody, stwierdzające zakładanie domów cysterskich na gęsto zaludnionych obszarach, a więc posiadających zapewne rozwiniętą uprawę rolną, nasuwać musi wątpliwości co do przestrzegania przez zakon ustalonych w regule zasad gospodarki. Wątpliwości te potęgują nadania na rzecz cystersów z XII wieku¹¹¹, w których spotykamy niejednokrotnie wzmianki o „kolonach“ i „ludziach klasztornych“. W żadnym natomiast z nich nie ma ani słowa o konwersach. Oczywiście milczenie tych dokumentów nie uprawnia nas do odrzucenia a limine istnienia konwersów w klasztorach polskich, tym bardziej, że księgi zmarłych cystersów wielkopolskich i pomorskich o nich wspominają¹¹². Z brzmienia tych zapisek nie wygląda jednak, aby oni byli zbyt liczni i aby gospodarka folwarczna mogła się opierać na ich pracy. Przypuszczenie to potwierdza w całej rozciągłości nadanie dla Kolbacza z roku 1176, w którym książę pomorski pisze tymi słowy, motywując nadane klasztorowi swobody: „a ponieważ bracia zakonni pionów swoich własnymi tylko rękoma zbierać nie są w stanie, zwalnim od wszelkich danin kolonów, których tam osadzą“¹¹³. Zwrot ten podyktowany bez wątpienia darczyńcy przez przewidującego opata kolbackiego daje nam jasny obraz systemu gospodarczego cystersów nie tylko na Pomorzu, ale i w całej Polsce. Pokrywa się on zresztą z metodą stosowaną przez nich również w Niemczech¹¹⁴.

Przywiedzone wyżej fakty przemawiają więc za tym, że konwersi w folwarkach cysterskich w Polsce nie stanowili siły roboczej. Praca na roli była tam wykonywana rękoma czeladzi najemnej, ludności poddańczej, a z czasem również przez czynszowników. Ze stanem takim godziła się milcząco kapituła generalna, skoro w roku 1201¹¹⁵ powzięła uchwałę, aby opaci klasztorów położonych na Wę-

¹¹¹ Cod. Pom. Dipl. Nr 33 i 38, Pomerel. U. B. Nr 6, Mon. Pol. Paleogr. tabl. X oraz falsyfikaty z XIII wieku, mogące jednak czasami odtwarzać stosunki XII-wieczne — KW I Nr 10, 26, 298, KP I Nr 1 i 4, S e m k o w i c z Władysław: Nieznane nadania na rzecz opactwa jędrzejowskiego z XII wieku. Kwartalnik Historyczny. Lwów 1910, XXIV, s. 66 i nn.

¹¹² M P H V s. 471 i 504 oraz Z a k r z e w s k i Stanisław: Analecta... s. 51 n.

¹¹³ „et quia fratres fruges proprias colligere non sufficiunt, colonos quocunque ibi posuerint ab omni exactione... liberos esse statuo. Cod. Pom. Dipl. Nr 38.

¹¹⁴ S i l n i c k i Tadeusz: Dzieje i ustrój kościoła na Śląsku do końca wieku XIV. Historia Śląska P. A. U. I. Kraków 1939, s. 103.

¹¹⁵ Statuta Capitulum Generalium... I uchwała Nr 46 z r. 1201.

grzech, w Czechach i Polsce, posiadający poddanych (servos), mogli w razie przewiny karać ich cielesnie z tym jedynie zastrzeżeniem, by karę wymierzały osoby świeckie, a winowajców bito nie do krwi. Jeśli uchwałę tę zestawimy ze wzmiankami dokumentów nadawczych wspominających często o ludności wieśniaczej w majątkach cysterskich, to dojdziemy do przekonania, że przepisy reguły zakonnej pozwalające mnichom na posiadanie takiej jedynie ilości ziemi, jaką zdołają uprawić własnymi rękoma, nie były w praktyce na terenie polskim stosowane.

Jakaż więc rola przypadała w Polsce konwersom tak nielicznie w klasztorach cysterskich na tym obszarze reprezentowanym? Otóż jak wykazała Wąsowiczówna¹¹⁶ spełniali oni w gospodarce klasztornej specjalne zadania. Można by ich przyrównać do znanych na Zachodzie w stosunkach świeckich „ministeriałów“. Podobnie jak oni spełniali konwersi obowiązki oficjalistów folwarcznych, rzemieślników, a więc przede wszystkim szewców, krawców i tkaczy, wreszcie wysoko kwalifikowanych techników.

Ci ostatni zresztą nie byli zapewne u nas zbyt liczni, daleko posunięta bowiem centralizacja władz zakonnych umożliwiła klasztorom polskim korzystanie z pomocy wysoko kwalifikowanych specjalistów zachodnich. Tak więc nie ulega wątpliwości, że zarówno budowa świątyń i pomieszczeń klasztornych, jak przeprowadzanie trudniejszych prac melioracyjnych było podejmowane przez nadesłanych z domu macierzystego specjalistów¹¹⁷. Ekipy te zajmowały się budową poszczególnych klasztorów, korzystając oczywiście na miejscu z pomocy robotników niewykwalifikowanych. Obliczenia Kopery, który dla klasztorów cysterskich w Małopolsce przyjmuje jako datę ukończenia budowy rok: 1210 dla Jędrzejowa, 1218 dla Koprzywnicy, a 1232 dla Sulejowa zdają się w pełni potwierdzać te przypuszczenia.

W świetle powyższych faktów odnosi się wrażenie, że rola cystersów jako sui generis nowatorów w gospodarce polskiej w odniesieniu przynajmniej do wieku XII opiera się na legendzie.

* * *

Rozważania nasze dobiegają końca. Wydaje się, iż możemy przystąpić do podsumowania wyników. Pozwalają one na stwierdzenie:

¹¹⁶ Wąsowiczówna Teresa: Bracia konwersi u cystersów w Polsce w wieku XII i XIII. Praca magisterska na Wydz. Hum. Uniw. Warsz. w maszynopisie.

¹¹⁷ A u b e r t, o. c., II, s. 210.

1) że głównym celem fundacyj cysterskich w Polsce XII wieku były zadania misyjne,

2) że topografia klasztorów małopolskich oraz ich uzależnienie od Morymundu wskazuje, iż chodziło tu o misję ruską,

3) że klasztory pomorskie były nastawione na misję wewnętrzną tj. umocnienie chrystianizmu na świeżo nawróconych obszarach,

4) że klasztory wielkopolskie i śląski posiadały cele dewocyjne.

5) że wreszcie wszystkie klasztory cysterskie w Polsce XII wieku oparły się na dotychczasowych systemach eksploatacji ziemi, stosowanych u nas przez kościoł.

Opisany wyżej charakter działalności cystersów w Polsce uległ zmianie w ciągu XIII wieku na skutek zastąpienia cystersów w akcji misyjnej przez zakony żebrzące, co zresztą będzie przedmiotem następnego studium.

LE RÔLE DES CISTERCIENS DANS LA POLOGNE DU XII-e SIÈCLE.

L'auteur, qui voit dans l'ordre des Cisterciens une des formes les plus intéressantes de la vie monacale de l'Église Latine, désire renseigner le lecteur sur le caractère de leur activité dans la Pologne du XII-e s.

Après avoir analysé la règle monastique, l'auteur souligne que saint Bernard a eu une grande influence sur sa formation. Il a aussi contribué à élargir le cadre de la mission de l'ordre, qui embrassa dès lors, en sus du domaine de la vie contemplative, le devoir de combattre le schisme, l'hérésie et les infidèles, ainsi que l'activité missionnaire. La popularité de St. Bernard fut pour beaucoup dans le succès de l'ordre de Cîteaux. Ainsi, ne pouvons nous manquer d'être frappés par le fait, que l'abbaye de Clairvaux, dirigée par saint Bernard, ne possédait point de filiale en Pologne proprement dite. L'auteur explique ce fait par l'existence d'une entente tacite entre les abbés de Clairvaux et ceux de Morimond, qui partagèrent entre eux les sphères d'influences en Europe Centrale et celle du Nord. Tandis que Clairvaux se réservait les pays Scandinaves, l'Allemagne et la Pologne échurent à Morimond. Pareil partage d'influences expliquerait pourquoi seule la Poméranie, considérée depuis 1162 comme faisant partie de la sphère d'influences danoises, posséda des abbayes de cet ordre qui dérivèrent de la branche de Clairvaux.

L'auteur, analysant les fondations cisterciennes en Pologne au XII-e siècle, arrive à la conclusion que les abbayes de la Petite-Pologne: Jędrzejów, Sulejów, Wąchock et Koprzywnica, vu, d'une part, leurs positions qui dominaient les voies vers la Russie, vu, d'autre part, les modifications évidentes introduites dans la règle cistercienne, devaient être pourvues d'une mission spéciale qui expliquerait ces exceptions faites à la règle. L'auteur est d'avis que cette mission c'est ministère apostolique dans la Russie schismatique et il tâche de démontrer sa thèse par une ample argumentation.

L'auteur compte également parmi les fondations cisterciennes celle d'Opatów, dont le rôle primitif n'a pas encore été mis en lumière par la littérature du sujet.

L'auteur discute ensuite la question des deux fondations de Grande-Pologne, celles de Łekno et de Łąd; il exprime l'opinion qu'elles n'avaient pas, de prime abord, le caractère de mission. Elles n'ont commencé à remplir rôle vis à vis de la Prusse qu'au XIII-e siècle. Dans la fondation d'une seule abbaye en Silesie, celle de Lubiąż, l'auteur n'aperçoit que des fins de dévotion et de culture. Par contre il attribue un rôle de mission intérieure aux abbayes (provenant de la même époque) de Kolbacz et d'Oliva, en Poméranie.

Enfin l'auteur soumet à une revision le point de vue en cours, dans la littérature du sujet, selon lequel les cisterciens auraient appliqué en Pologne les mêmes méthodes économiques qu'en France. En particulier, il prouve qu'ils employaient non seulement des travailleurs embauchés, mais aussi des serfs. Il fournit également des explications sur les différences dans le rôle des convers, peu nombreux du reste, en Pologne. Ils remplissaient des fonctions d'artisans, d'employés subalternes et ne furent jamais chargés de gros travaux dans les granges.